

KTÓRE DY ——— DO DOMU ?

Częstym widokiem na arenie dużego miasta jest widok samotnie stojącego na ulicy dziecka, które zagubiwszy się rodzicom nie wie dokąd iść. Stoi sobie taka biedna "sierota społeczna", pochlipuje i od czasu do czasu sacze się któregoś z mijających go dorosłych i pyta o drogę. "Którędy do domu?" - pyta mała istota zupełnie obcych sobie ludzi. "Którędy do domu?" - pyta tych, którzy w jej mniemaniu mogą wskazać jej właściwą drogę. Podejdzie do małego - czy dobry pan milicjant i zapyta - "A jak masz na imię dziecińco?". "Opozycja" - wychlipie Opozycja. Słyszając taką odpowiedź przywali dobry pan milicjant malucha pałą w pewną część ciała, sprzeda "blachę" w csórko i to wszystko wcale nie ze złości, uchwyci Boże, ot tak po ojcowsku - spiesz, postraszy i odejdzie, ale drogi nie pokaże. Zapłacze więc znowu biedna sierota, wymarkie nos w swą białą-czerwoną chusteczkę i stoi dalej czekając ludzkiego zmiłowania. Przyjdzie dobry wójt Kuroń i mówi - idź w lewo; przyjdzie dobry wójt Moczulski i powie - idź w prawo. Dobry wójt Wałęsa nic nie powie, bo zgubił plan miasta ale poklepie biedną Opozycję po ramieniu i zrobi taką minę, że od razu wszyscy wiedzą, że on wie, ale ot, tak dla zwykłej przekory nie powie. Jednym słowem zgłupieć można. Stoi więc

c.d. na s.2

O DAREMNYCH- ŻALACH

"Jest wojna, nie wygramy jej bez ofiar"

Winston Churchill

Już w pierwszych dniach po opublikowaniu "Daremnych żali" (patrz "Goniec" nr 3-4-5), tak jak się tego zresztą spodziewałem wybierając tytuł i motto, a z c z e r e nazwano grupę i m. Dość powszechnie tekst ten odebrano jako napaść na "Solidarność". I słusznie, bo jest to atak na to co niemal dla całej opozycji stanowiło - dotychczas tabu.

W krytyce owego tekstu podnoszono przede wszystkim trzy kwestie:

- brak konstruktywizmu;
- bezpodstawność zarzutów skierowanych pod adresem "Solidarności";
- bezsensowność walki z mitem.

Mógłbym oczywiście sprawę przemilczeć, poczekać aż burza ucichnie spokojnie udając, że nic takiego właściwie się nie stało. Działalnym jednak wbrew wyznawanym przez siebie zasadom. Jeżeli bowiem raz wypowiada się wojnę to trzeba ją prowadzić konsekwentnie do samego końca. Można oczywiście przegrać, ale z takim ryzykiem liczyć trzeba się już w momencie podejmowania decyzji o rozpoczęciu walki. Skoro zatem zdecydowałem się na walkę, to znaczy, że - parafrazując Korabę - jestem zdania, iż żadna walka,

c.d. na s.7

nazwa mała Opozycja na tym rozstaju dróg polskich - to zrobi parę kroczków w lewo, to znów parę kroczków w prawo, za kręci się wokół własnej osi i znów stoi w miejscu. Czasem w przypływie rozpaczliwej podejździe pod jakąś ścianę i wali głową w mur, tak aż jej gwiazdki w oczach stają i ze świecą szukaj człowieku takiego, który ci powie czy są to białe gwiazdki amerykańskie, czy czerwone radzieckie, czy też jest to gwiazda betlejemka.

Wraz z nadchodzącym zmrokiem o garnia naszą Opozycję czarna rozpacz. Wydaje się jej, że ze waząd czają się na nią nocne upiory - a to pełzająca kontrorewelucja, a to zapluty karzeł reakcji, a to rzecznik prasowy i tylko dobre światła nocnych neonów w tym głównie neon "PEWEX-u" dodają jej otuchy i podnoszą na duchu.

Niewielka to pociecha, ale zawsze jednak pociecha. Drepcze więc Opozycja kroczek za kroczkiem poprzez labirynt ulic wielkich metropolii, a zmieniające się zielone, żółte i czerwone światła na skrzyżowaniach raz po raz wprowadzają ją w osłupienie. Niczym złowieszcze fatum wraca jak bumerang i ciśnie się jej na usta pytanie: "którędy do domu?".

Tak oto w nieco żartobliwy sposób można by było scharakteryzować sytuację polskiej opozycji i nie da się ukryć, że nie jest ona wesoła.

Można jednak pokusić się w oparciu o wydarzenia z lat 1980 - 1988 o wyciągnięcie pewnych wniosków. Postaram się więc to uczynić, ale proszę broń Boże nie traktować mnie jako "ojca epatrzności zagubionej Opozycji", lecz jako raczej człowieka, który ma pod tym względem pewne doświadczenie.

MINUSY I PLUSY

Wydarzenia z kwietnia i maja br. pokazały jedno - pokazały, że opozycja nie jest do decydującego starcia należąca przygotowana, pokazały również

to, że opozycja jest podzielona nie mówiąc już o tym, że pokazały, iż maj '88 nie okazał się Sierpniem '80. Pojawia się od razu mimowolne pytanie: "dlaczego?". Odpowiedź jest prosta Sierpień był wyrazem masowego sprzeciwu, sprzeciwu popartego przez całe społeczeństwo. "Solidarność" roku '80 była ruchem nowym, ruchem z którym ludzie wiązali swoje nadzieje na przyszłość, - "Solidarność" roku '88 już taką nie była. Od czasu jej powstania, aż do 13 XII władza nie potrafiła znaleźć na nią "lekarstwa" ponieważ po raz pierwszy robotnicy nie wyszli na ulice lecz pozostali w fabrykach. W maju '88r władza wiedziała już, że użyć siły w strajkującym zakładzie pracy nie pociągnie za sobą większych reperkusji ze str. społeczeństwa, tym bardziej, że społeczeństwo to nie odbiera walki robotników z ZOMO jako walki o nie, lecz raczej traktuje to jako walkę gladiatorów. Na nic zdały się rozpacze i wezwania Wałęsy płynące z osamotnionej atocznicy - "Pokażcie mi, że jesteście solidarni". I co? I nic!!! Gros Wałęsy niczym głos wołającego na puszczy przeminął bez echa. 90% członków "Solidarności" nie ma prawa nazywać się "Solidarnością" choćby pisaną nawet z małej litery! Taka jest niestety smutna prawda obojętnie czy to się komuś podoba czy też nie. Co się na nią złożyło? Wiele rzeczy. Przede wszystkim czas grał w tej rozgrywce na korzyść komunistów. Pokolenie roku '80 było po ośmiu latach już zbyt zmęczone by ponieść ciężar kolejnego zrywu. Wielu działaczy na szczeblu zakładowym, czy regionalnym cechowała niewiara we własne siły i przekonanie, że to i tak nie da, że to i tak nie ma szans na zwycięstwo. Inni "działacze" znów tłumili strajki twierdząc, że jeśli pokażą władzy iż są w stanie opasować sytuację to władza zacznie z nimi rozmawiać a do tego nie są przygotowani.

Jeszcze inni przyjęli postawę-wyczekującą - "jak stanie je-
szcze jeden, dwa zakłady pracy
to my też stanjemy". Czekali,
oglądali się jedni na drugich,
no i doczekali się wreszcie na
strajk stoczniowców. Mogli
więc teraz spokojnie odetchnąć
z ulgą i powtarzać, że "gdyby
Stocznia wytrzymała jeszcze z
dzień, dwa to my byśmy wkroczy-
li".

Najbardziej z wydarzeń kwie-
tnia i maja silytował mnie -
fakt, że zupełnie nie "wypali-
ły" strajki w dużych aglomera-
cjach takich jak Warszawa, Wro-
claw, Poznań itp. Prawda jest
taka, że zawsze na początku mu-
szą rozpocząć walkę duże zakła-
dy pracy, gdyż w przeciwnym ra-
zie jest ona z góry skazana na
niepowodzenie. W jednej z war-
szawskich gazetek opozycyjnych
przeczytałem pewne smutne zda-
nie - "Dziękujemy młodzieży a-
kademickiej za uratowanie hono-
ru Warszawy". Jedno jakże smu-
tne i jakże prawdziwe zdanie, w
którym można zawrzeć cały pro-
test stolicy w maju br. - "Dzie-
kujemy młodzieży akademickiej
za uratowanie honoru Warszawy"
I pomyśleć tylko, że 44 lata -
wcześniej nad stolicą rozległ
się śpiew - "Warszawskie dzie-
ci pójdziemy w bój, za każdy
kamień twój stolicę damy krew"
Ech... Szkoda słów.

"Już dość narzeków i gderów"
Strajki w '88 r. ukazały rów-
nież parę plusów na tyle isto-
tnych, że mogących stanowić -
podstawę dla dalszej działalno-
ści opozycji. Najważniejszym z
nich jest dla mnie fakt, iż ro-
botnicy upominali się w swych
postulatach o studentów i obo-
jętnie co by się o młodzieży
nie mówiło młodzież akademicka
robotników nie zawiodła. Środo-
wiska akademickie stanęły po
stronie strajkujących w czasie
gdy robotnik nie był w stanie,
lub nie chciał upomnieć się o
drugiego robotnika. Sprawdziła
się stara zasada, że student -
to człowiek, który siedzi i ga-
da do późna w nocy, w dzień -
śpi, a w międzyczasie kombinu-
je jakby tu zrobić rewucję.
Drogie taki - tak trzymać!!!

Drugim plusem - jest nauka pły-
nąca z pacyfikacji Nowej Huty
- sprawdził się strajk absen-
cyjny. Nowa Huta pokazała opozy-
cji nową formę walki, z którą
władza nie jest w stanie sobie
poradzić, ale trzeba to sob-
bie powiedzieć, że Nowa Huta
była do tego przygotowana.

Trzecim plusem - jest nauka
wypływająca z wydarzeń w
Hucie Stalowa Wola, gdzie podo-
bnie jak w Nowej Hucie grunt -
do strajku był przygotowywany
już dużo, dużo wcześniej. Prze-
łomowym momentem było tam po-
odrzućcenie wniosku o rejestra-
cję

"Solidarności" przez Sąd Naj -
wyższy przejście do jawnej -
działalności przeszło 100-osó-
bowego Kom. Zakładowego.
Dyrekcji podciął skrzydła po-
nadto fakt, iż postulaty "nie-
legalnej" "Solidarności" popar-
ła "legalna" Rada Pracownicza.
Dyrekcja musiała więc pójść na
ustępstwa, ale aby do takiej
sytuacji doprowadzić trzeba by-
ło paru lat solidnej roboty -
związkowej, a nie mazy za ój -
czynną.

Czwartym plusem - jest fakt, iż
działalność strajkową poparli:
niezależne partie polityczne,
tj. KPN czy PPS i fakt ten nie
został odebrany przez strajku-
jących jako szukanie w tym tyl-
ko własnych partykularnych in-
teresów tychże partii lecz ja-
ko wspólną walkę o lepsze ju-
tro. Przykładem niech tutaj bę-
dzie pomoc KPN-u strajkującym
w Nowej Hucie oraz demonstra-
cje uliczne organizowane przez
Konfederatów w całej Polsce.

Piątym plusem - był masowy u-
dział młodych ludzi w akcjach
strajkowych oraz to, iż stano-
wili oni główną ich siłę napę-
dową. "Nowa fala" opozycji wda-
ła się na nieosiągalne przez
nią do tej pory pozycje i za-
pewne zaowocuje to w przyszło-
ści pozytywnymi poczynaniami -
- tak jak to było w maju.

Plusów jest niewątpliwie mniej
niż minusów dlatego też nie na-
leży wpadać w euforię. Powoli
krystalizuje się w tym opozycy-
jnym haosie jedno zjawisko -

- kończy się czas związków zawodowych, a zaczyna się czas partii politycznych. Może jest to w tej chwili niedostrzegalne na szerokiej arenie politycznej, ale ... właśnie to ale. Nie będę się teraz rozwodził nad tym problemem pozostawiając go sobie na osobny artykuł lecz zajmę się czymś innym, a tym czymś są :

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

NA SZCZEBLU CENTRALI - nie zbędne jest powołanie PARLAMENTU UGRUPOWAŃ NIEZALEŻNYCH jako ośrodka centralnej dyspozycji dla całej opozycji w PRL. W jego skład wchodziłoby przedstawicieli "Solidarności", partii politycznych i ruchów społecznych. Celem takiego ośrodka winno być wypracowanie wspólnego programu działania zmierzającego do wywalczenia jak największych zmian politycznych, gospodarczych i społecznych. Będzie to wymagało oczywiście pewnych ustępstw zarówno ze strony prawicy jak i lewicy, ale nie ulega wątpliwości, że celem numer jeden ma być legalizacja "Solidarności" i wprowadzenie pluralizmu związkowego. Za cel numer dwa należy sobie postawić wywalczenie pluralizmu politycznego. Należy więc wyznaczyć sobie minimum, które należałoby wywalczyć, aby mieć nadzieję na dalsze pozytywne rozwiązania. Minimum owe miało by stanowić legalizacja "Solidarności" i pluralizm związkowy. Reprezentacja w PUN-ie winna być oparta nie tylko o liczebność członków poszczególnych ugrupowań, lecz również o efektywność działań. Dlatego też proponuję następujący przydział miejsc: "Solidarność"-5, KPN - 3, NZS - 2, SW - 1, PPS - 1, WiP - 1, przedstawiciele rolników - 1, przedstawiciele mniejszych ugrupowań połączonych podpisaniem porozumienia koalicyjnym po jednym przedstawicielu z każdej koalicji. Wyda mi się, że taki przydział miejsc byłby najrozsądniejszy, i najbardziej adekwatny do sytuacji panującej w polskim pod

ziemiu. Małą liczebność przedstawicieli poszczególnych ugrupowań w Parlamencie postuluję z uwagi na zwiększenie możliwości operatywności tejże instytucji. Konieczne jest natomiast powołanie szeregu komisji podlegających PUN-owi zajmujących się różnymi dziedzinami. I tak - niezwykle ważną byłoby powołanie KOMISJI GOSPODARZO-EKONOMICZNEJ. Trzeba sobie jasno uświadomić jedno - przez ostatnie osiem lat opozycja zajęta walką polityczną nie potrafiła wysunąć żadnego alternatywnego w stosunku do władz PRL planu uzdrowienia gospodarki. Padały ciągle nic nie mówiące hasła, typu: "reprivatyzacja przedsiębiorstw, wolny rynek, zachodni styl zarządzania" itp. Co się kryje pod tymi hasłami wiedzą wszyscy i zarazem nie wie nikt. Ta "biała plama" musi być jak najszybciej wypełniona. Następną komisją jaką należało by powołać winna być KOMISJA SOCJOLOGICZNA jako swoisty niezależny ośrodek badania opinii społecznej. Nie można bowiem - prowadzić działalności nie wiedząc czego społeczeństwo od nas oczekuje. W oparciu o badania tej Komisji Parlament Ugrupowań Niezależnych powinien koordynować swe poczynania w zależności od sytuacji panującej w danym czasie z uwzględnieniem tego na jakim etapie zaawansowania znajdują się jego poczynania, i na jakiej płaszczyźnie - politycznej, gospodarczej czy społecznej - rozgrywa się walka. Obok w.w. komisji koniecznym - będzie powołanie KOMISJI FINANSOWEJ, która rozdzielałaby pieniądze na działalność w zależności od potrzeb: 1) sygnatariuszom PUN-u, 2) regionom, okręgom, 3) gdy zajdzie ku temu potrzeba poszczególnym zakładom pracy. Fundusz Komisji Finansowej powinien działać jako niezależny od poszczególnych sygnatariuszy PUN-u oraz winien powstać w wyniku ich opodatkowania, np. 10% dochodów wpłacanych raz na kwartał.

NA SZCZEBLU REGIONU - powinny zostać utworzone LOKALNE PARLAMENTY UGRUPOWAN NIEZALEŻNYCH skupiające organizacje działające na danym terenie. Lokalne Parlamenty stanowiłyby organy wykonawcze PUN-u, a ich przedstawiciele wchodziłoby do KOMISJI WYKONAWCZEJ PUN i byłoby przed PUN-em odpowiedzialni za wykonanie jego poleceń. Powołanie do życia Lokalnych Parlamentów powinno nastąpić odgórnie, gdyż organizacje działające na szczeblu regionu często są zbyt podzielone.

Przy Parlamentach Lokalnych - wskazane byłoby utworzenie podobnych komisji jak przy PUN-ie. Podlegałyby one komisjom centralnym w zakresie powierzonych im zadań oraz LPUN-owi w zakresie działań prowadzonych na danym terenie.

Z działalnością PUN-u i LPUN-u wiązałoby się powołanie rzeczowników prasowych oraz zorganizowanie BIUR INFORMACJI.

NA SZCZEBLU MIASTA - powinny rozpocząć działalność KOMISJE WYKONAWCZE Lokalnych Parlamentów jako organy wykonawcze - LPUN-ów. Ich przedstawiciele wchodziłoby do LPUN-u. Komisjom Wykonawczym Lokalnych Parlamentów podlegałyby Komisje Zakładowe "S" lub tam gdzie istnieją, Międzyzakładowe Komisje "S" oraz lokalne organizacje i ugrupowania.

Ich działalność koncentrowałaby się na najniższym i zarazem najważniejszym :

SZCZEBLU ZAKŁADU PRACY. Zakłady pracy w zależności od swych możliwości muszą wypracować metody prowadzenia walki na swym terenie. W tej chwili można wyróżnić dwa główne tony - pierwszy z Nowej Huty, drugi ze Stalowej Woli. Obydwa mają jednak wspólną podstawę jaką niewątpliwie jest aktywizowanie robotników poprzez działalność prowadzoną na terenie zakładu pracy. Należy to uczynić poprzez jawną agitację. Akcje ulotkowe i kolportaż prasy mają stanowić pierwszy etap działalności. Drugim etapem ma być złożenie wniosku o rejestrację

"S" we właściwym Sądzie, a następnie poprowadzenie tej sprawy poprzez wszystkie instancje odwoławcze, aż do Sądu Najwyższego włącznie. Tym poczynaniom musi towarzyszyć cały czas akcja propagandowa na terenie zakładu pracy jak i na terenie miasta. Należy ujawnić jak największą liczbę członków Komitetu Założycielskiego (tak jak w Hucie Stalowa Wola, gdzie ujawniono ponad 100 działaczy) i przejść do oficjalnej działalności nie czekając na wynik rozprawy rejestracyjnej, który i tak wiadomo jaki będzie.

Pierwszym postulatem wysuniętym w stosunku do dyrekcji musi być podwyżka płac dla grup pracowniczych najniżej uposażonych. W związku z tym należy na terenie zakładu pracy zbierać podpisy pod taką petycją. Do postulatów płacowych należy również dołączyć postulaty dotyczące BHP oraz warunków socjalnych załogi. Na tym etapie w zależności od stopnia aktywizowania załogi można już inicjować krótkie akcje strajkowe w celu zbadania stopnia poparcia "S" wśród pracowników. Należy również tworzyć organizacje związkowe na wszystkich szczeblach zakładu, roznosić deklaracje przystąpienia do NSZZ "S" a tym którzy je podpiszą wydawać legitymacje i pobierać składki.

Następnym etapem walki powinno być wysuwanie postulatów politycznych, tj. rejestracja "S" na terenie zakładu pracy, oraz prowadzenie dłuższych akcji strajkowych jedno, dwudniowych powtarzających się cyklicznie, np. raz na tydzień, raz na miesiąc.

W przypadku, gdy na terenie jednego miasta działania takie są prowadzone w kilku zakładach pracy należy utworzyć Międzyzakładowy Komitet "S" koordynujący prowadzoną działalność. W celu uniknięcia ewentualnych akcji pacyfikacyjnych strajkujący z mniejszych zakładów pracy powinni przejść do zakładu najbardziej licznego, by tam kontynuować protest. Akcje te win

na koordynować Komisja Wykonawcza Lokalnego Parlamentu Ugrupowań Niezależnych i jej mają podlegać Komitety Zakładowe "S" lub Międzyzakładowe Komitety "Solidarności".

W przypadku rozwinięcia się akcji strajkowych na terenie całego kraju pierwszym i niezbędnym postulatem jest postulat legalizacji "S", od którego nie wolno będzie odstąpić pod żadnym pozorem. Akcjom tym muszą towarzyszyć akcje informacyjno-ulotkowe na terenie miasta i zakładów, które by akcji strajkowych nie podjęły.

Gdyby władza "ludowa" zdecydowała się na rozwiązanie siłowe, należy wówczas zastosować to co Nowa Huta - strajk a basenowy. Warto w tym miejscu rozważyć ewentualność zjawiania się w zakładzie pracy np. 2 razy w tygodniu powiedzmy we wtorki i czwartki na specjalnie w tym celu zwołane o określonych godzinach wiele informacyjne - manifestacje. Jak już wspomnieliśmy konieczne jest posiadanie jednak drugiego i trzeciego "garnituru" Komitetu Zakładowego.

Niech nikogo nie zmyli fakt, iż w działalności na terenie zakładu pracy operuję nazwą "S". Jak już wspomnieliśmy pierwszym i naczelnym celem PUN-u ma być legalizacja "S" toteż poczynania wszystkich ugrupowań niezależnych muszą być podporządkowane temu celowi. Walkę o pluralizm polityczny należy rozpocząć bezpośrednio po wywalczeniu pierwszego celu w oparciu o w.w. metody oraz o metody wypracowane przez PUN i podległe mu Komisje. Wywalczenie pluralizmu politycznego po legalizacji "S" nie powinno stanowić już większego problemu, pod warunkiem, że PUN nie zadowolili się pierwszym sukcesem i nie rozwiąże się.

Powyższy projekt nie jest rozwiązaniem ostatecznym - jest on tylko punktem wyjścia do dalszej dyskusji, do której zapraszam wszystkich, niezależnie jakie poglądy reprezentują. Sądzę, że stworzenie cen-

tralnego ośrodka dyspozycji - dla całej opozycji w PRL nie jest już potrzebą - jest koniecznością. Stworzenie takiego ośrodka będzie wymagało jednego - dobrej woli i niczego więcej. Komu jej zabraknie, myślę, że czas już wkrótce pokaże. Hemingway zadałby w tym miejscu swoje filozoficzne pytanie - "Komu bije dzwon?" - mnie wypada tylko je powtórzyć. Warto się w tym miejscu zastanowić nad jednym, czy aby przypadkiem ten dzwon nie bije opozycji.

TADEUSZ KORAB

8 rocznica-

Lipiec w Lublinie jest tym miesiącem, w którym pamięć wraca się do roku 80-go. Szczególnie uroczystość obchodzona - jest rocznica rozpoczęcia strajku w FSC. Tak miało być i tego roku.

W niedzielę 10.VII w kościele na Tatarskich odbyła się uroczysta msza św. w intencji świata pracy, po której planowano przejście pod LZNS i złożenie tam pod pomnikiem kwiatów. Przybyło na mszę tyle ludzi co w każdą niedzielę. Ok. 100-osobowa grupka "solidarnościowców", tych co zdołali się dowiedzieć szpitaną propagandą: co, gdzie i jak? W kościele rozwinięto transparenty: Maksymilińskiego Ruchu Trzeźwości, "S" FSC, oraz KPN-u. Wspaniałe kazanie księdza kanonika...wzruszało i dodawało odwagi. Jednak jak się okazało nie wszystkich, i nie wszystkim. Po mszy solidarnościowa wiara poczekała, aż wszyscy w spokoju ducha i ciążącej pójda do domu, następnie bożym wyjściem zaczęły przemycać transparenty ginąc następnie w torbach i za pazuchami. Zdezorientowani KPN-owcy biegali po kościelnym placu pytając co się dzieje, "dlaczego "S" zwiąja transparenty, gdzie przejscie demonstracją pod LZNS?". Szybko ostudzono zapąły: przejście - tak, ale po co od razu

c.d.na s.7

demonstracja, jeszcze się kto zainteresuje i co?

Małymi grupkami, opłotkami, brzo Boże, żeby nie wyglądało to na "Solidarność" 50 osób po deszczu pod Krzyż i posąg upamiętniające lipcowe strajki. Tu złożenie kwiatów, modlitwa i śpiew. Następnie salka katechetyczna i spotkanie przy oranżadzie, kanapkach i ciastkach. Całą imprezę, nawet "pies" z kulawą nogą się nie zainteresował. A czym miał się interesować? Nikomu to nie pomoże, a nawet nie zaszkodzi.

Oniem lat temu 10.VII strajkowano, w tym roku pito, jedzono i wzajem się wielbiono za "męstwo" i "niezłomność" w walce o "Solidarność".

Aby tak dalej "Panowie generałowie, a jutro będzie wasze". Nic dziwnego, że rocznicę Lipca w Świdniku wspominało 80 osób, a w Lublinie ok. 100. Po prostu nie każdy preferuje ten typ rozrywki. Jeden woli teatr inny cyrk.

De gustibus non est disputandum - Gusta nie podlegają dyskusji, jak mawiali starożytni Rzymianie.

D.A.W.

O DAREMNYCH ŻALACH

C.D.ZES.1

choć by była ona najbardziej beznadziejna, nigdy nie jest walką bezsensowną. O powodach dla których ją podjąłem pisałem już w "Daremnych żalach" i nie zamierzam ponownie o nich mówić. A jeśli ktoś uważa, że takowych nie ma, są wątpliwe, czy też dwuznaczne to proszę sięgnąć jeszcze raz, ale tym razem uważnie, do wspomnianego tekstu.

Czy "Daremne żale", oprócz tego, że są daremne, rzeczywiście pozbawione są konstruktywizmu?

Tych, którzy na postawione w ten sposób pytanie odpowiadają TAK, muszę wpisać w zakłopotanie, gdyż tym razem odpowiedź brzmi: NIE, nie są pozbawione

konstruktywizmu.

Ey, Polacy przywykliśmy do tego, że jeśli coś nie zostało powiedziane wprost, to znaczy, że w ogóle nie zostało powiedziane. Jest to jednak bardzo wyraźne pójście na łatwiznę, i co tu ukrywać - jest to po prostu intelektualne lenistwo. Uważny czytelnik zauważył na pewno przynajmniej tyle, że "Daremne żale" nie są czystą postacią negacji. Owszem, jest to bunt, jest to próba wykrzyczenia z siebie wszystkiego złego co nagromadziło się w duszy młodego człowieka przez przeciąg ośmiu lat "knucia", ale powody tego buntu uzasadnione zostały w sposób nader wyraźny. Nie jest to, jak już wspominałem, negowanie lecz wskazywanie popełnionych błędów, błędów nieraz tak szkolnych, że naprawę wstyd się przyznać, że zostały one popełnione. A jednak ich wychwycenie jest konieczne chociażby dla stworzenia gwarancji, że nie zostaną one powtórzone przy tworzeniu konkretnego programu działania na dzień dzisiejszy i na przyszłość.

Tak więc powyższy zarzut nie znajduje racji bytu.

Co do bezpodstawności zarzutów skierowanych pod adresem "S", to sprawa jest wręcz śmieszna. W "Daremnych żalach" mówiłem jedynie o dysydentach "Solidarności", a nie jak mi się to próbuje wmówić - o całej "S" mówiłem więc o "S" sensu stricto, a nie sensu largo.

Jeśli twierdzę, że stawiany mi zarzut jest śmieszny, to czynię to przede wszystkim dlatego, że podnoszą go osoby które "Daremne żale" bezpośrednio dotyczą, co więcej zupełnie nie argumentują one swego stanowisko. Prawdą jest, że i ja w "Daremnych żalach" nie siłałem się na jakieś szczegółowe uzasadnienia, ale postawa działaczy "S", żeby daleko nie szukać, z przełomu kwietnia i maja br. w pamięci Polaków i Polek jest na tyle świeża, iż szkoda papieru na pisanie o

tym co wszyscy widzieli i co zostało już zapisane np. w Rezolucji RP KPN z 11 maja br., listach do redakcji PWA, etc., a jeżeli chodzi o okres wcześniejszy - w Gazecie Polskiej, Feniksie, itp.

Jeżeli to wszystko, co do tej pory powiedziałem nie do wszystkich jeszcze przemówiło, to postaramy sobie jeszcze odpowiedzieć na pytanie, chyba zasadnicze w tej mierze: Co zrobiono przez cały okres konspiracji, a przede wszystkim czy wypracowano jakiś konkretny -- program gospodarczy, społeczny czy też polityczny, który można by przedstawić jako alternatywny wobec takichże programów komunistycznych? Nie, nie wypracowano. Co więcej, nie wypracowano żadnego programu -- działania dla siebie. A dlaczego? Bo cały czas żyło się wspomnieniami jakiegoś to łupnia dałiśmy komunie w Sierpniu '80r. ale jednocześnie nie chciano pamiętać jakiegoś ona zabiła -- nam w grudniu '81 r. Lepiej było chodzić na masę za Ojczyzną. Ale nie muszę chyba mówić że samo modlenie się niewiele zmieni w naszej smutnej rzeczywistości. Przecież Bóg nie ułatwi za nas naszych dziennych spraw.

Wobec powyższego warto zadać sobie jeszcze jedno pytanie, zresztą dość problematyczne: Czy garstka "działaczy" o wątpliwej już dziś reputacji może określać się mianem "Solidarności", "Solidarności", która w przekonaniu zdecydowanej większości Polaków i Polek jest autentyczną reprezentacją Narodu i jednocześnie synonimem -- walki o wyzwolenie społeczne i narodowe?

Pozostał jeszcze trzeci zarzut: bezsensowność walki z mitem.

Z mitem można wygrać jedynie -- wtedy, gdy znieni się mentalność jego wyznawców, gdy zostanie on powszechnie odrzucony. Z mitem "S" nigdy nie walczyłem i walczyć nie zamierzam. Jeżeli już ktoś walkę taką prowadzi, to właśnie ci, o których

pisałem w "Daremnym zaleganiu". Czynią to oczywiście nieświadomie, bo przecież i oni z mitem nie chcą walczyć. Wręcz przeciwnie -- chcą go kultywować, lecz czynią to zbyt nachalnie, nadużywając go co pociąga za sobą ujemne dla samego mitu konsekwencje. W jego miejsce wątku je bowiem mitomania, mitomania prowadząca w prostej linii do stagnacji, a nawet do ksenofobii.

We wspomnianym tekście wyrażenie zresztą stwierdziłem, że mit sam w sobie nie jest zbrodniczy, a zbrodnicze jest natomiast posługiwanie się nim przez "działaczy" "S", którzy starają się mitem tym zakłócić rzeczywistość, przywołać przy jego pomocy to co zostało stracone 13 grudnia 1981 roku. I nic w tym dziwnego, że mamy taką a nie inną rzeczywistość. Czas magii i czarownic już dawno przeminął. Dzisiaj, aby cokolwiek zmienić -- trzeba działać i to w taki sposób, by efekty tej działalności były widoczne "gołym okiem".

ZBIGNIEW SZNAJDER
(MAURYCJUSZ LUKASIEŃSKI)

informacje

12-18 VI -- Akcje ulotkowe Okręgu Lubelskiego KPN w sprawie bojkotu wyborów do Rad Narodowych.

15.VI -- SB dokonała nieudanej próby zatrzymania członków Grupy Specjalnych OL KPN.

17-18.VI -- Akcje ulotkowe w Okręgu Rzeszowsko-Przemyskim KPN w sprawie bojkotu do wyborów do Rad Narodowych.

18.VI -- Akcja KPN Ziemi Jarosławskiej w sprawie uwolnienia więzionego członka Ruchu Wolność i Pokój -- Sławomira Dutkiewicza.

7.VII -- Rozdawanie prasy KPN -- owskiej i ulotek w sprawie zwolnionych z pracy Józefa Mazurka i Stefana Kucharzewskiego pod PSC Lublin.

8.VII -- Akcja jak w dniu poprzednim przed WSK Świdnik, SB zatrzymała Marka Miaszcza (KPN)

POTWIERDZENIA: PIOTR CHRULSKI - 50\$